

Mówisz – masz...w Ustroniu to działa

Data publikacji: 5.12.2018 19:00

Najpierw dojrzewała potrzeba. Potem narodził się pomysł. Wejście w fazę realizacji trwało najkrócej. Sposobność międzynarodowego grania spadła na ustronską młodzież szybciej niż jesienny deszcz ale była o wiele przyjemniejsza.



fot.: K. Medwid/OX.PL

Okazją był udział w Turnieju Trzech Miast, którego pierwsza odsłona miała miejsce w Karwinie. Oprócz gospodarzy i Ustronia udział wzięły drużyny ze Słowacji, a konkretnie z Nowego Kusyckiego Miasta. Turniej rozegrany na dużej, ekstraklasowej hali MHC Karvina był pokazem gry na najwyższym poziomie. Chłopcy rocznik 2006 i młodsi mieli okazję nabrać pierwszych szlifów w takim ostrym graniu i mimo zaciętej walki przegrali oba mecze. Jednakże wszyscy zagrali dobrze, a na szczególne wyróżnienie zasłużyli Maciek Darowski i Łukasz Gogółka.

Drużyna młodzików to turniejowi wyjadacze. Oba spotkania w ich wykonaniu oglądało się z przyjemnością i satysfakcją. Poziom gry bardzo wysoki, spora dawka emocji w meczach i do tego podwójna wygrana: Karvina - Ustroń 17:20 oraz Ustroń - Kysucke Nove Mesto 24:23. Kolejna odsłona turnieju 8 grudnia na Słowacji, a ostatnia już w przyszłym roku w Ustroniu.

Mamy już też za sobą dwie kolejki II rundy Śląskiej Ligi. Tutaj MKS niezmiennie i zdecydowanie wygrywa. U siebie Ustroniacy, przy gorącym dopingiem rekordowo licznej publiczności, pokonali MKS Siemion ZS4 Siemianowice Śląskie 36:21 (20:10).

Z kolei na wyjeździe w kolejce 9-tej wygrali z MUKS Zagłębie ZSO 14 II Sosnowiec. Na tle drużyny ponownie zabłysnął jej kapitan Aleksander Bejnar, rzucając 14 bramek. Dobrze zaprezentował się w bramce Piotr Browarczyk. Trochę słabiej wypadł Ignacy Jaworski zdobywając 6 bramek z 8-iu oddanych rzutów. Trzeba tu dodać, że wszystkie

wymienione mecze MKS zagrał w osłabieniu. Z powodu kontuzji pauzuje Patryk Siekierka, choruje także drugi skrzydłowy Aleksander Kowalczyk i rozgrywający Piotr Szturc. Tym bardziej wynik meczu na wyjeździe - 19 : 31 (9 : 16) trzeba postrzegać jako sukces.

K. Medwid